

## Krzyż przed Pałacem i pomijanie sedna sprawy

Autor tekstu: **Norbert Paprocki**

**G**dybym nie wiedział, w jakim kraju przyszło mi żyć, zupełnie nie rozumiałbym sposobu naświetlania przez media sprawy krzyża stojącego przed Pałacem Prezydenckim. Nawet TVN, określany przez radykałów katolickich szatańską, masońską, żydowską (proszę dopowiedzieć sobie tę litanię) tubą, przedstawia kwestię krzyża, na czele z reporterem Pawłem Płuską, szampowem, a przy tym zupełnie błędnie, pomijając samo sedno sprawy.

Próba i chęć przeniesienia krzyża w miejsce kultu nie jest oczywiście walką z krzyżem jako takim- jednak argument jaki za tym stoi to nie fakt, że gdzie indziej krzyże stoją i mają się dobrze, oraz że nikt nie ma zamiaru ich usuwać. Ten konkretny krzyż sprzed Pałacu to dopiero pierwszy krok, który zapowiada zmierzanie ku świeckości państwa.

Nieważne więc, że wprowadzono religię do szkół i że ten stan rzeczy nie zmienił się. Dlaczego? Bo to również niesłuszny stan rzeczy. Niezgodny z neutralnością światopoglądową Polski zapisaną w konstytucji. Dlaczego nawet TVN nie odważy się nakreślić oczywistego rdzenia sprawy- że krzyż postawiony przez harcerzy, a raczej chęć jego przeniesienia, to właściwie pierwszy krok do laicyzacji?

Laicyzacja kojarzy się źle. Kojarzy się z ateizmem. Ten zaś z komunizmem- skojarzeniami tymi żyją zacierzewieni, fanatyczni obrońcy krzyża. Po części skojarzenia te żyją także w przeciętnym Polaku, który komunizm przeżył. Mimo to, skojarzenia te są tylko skojarzeniami- sam sęk sprawy nie jest zauważany, a jeśli tak, nie jest rozumiany.

Historia potoczyła się tak, a nie inaczej- chrześcijaństwo miało sporo do powiedzenia i Polacy od wieków są do niego przywiązani. Nawet jednak, gdyby w historii romansu z katolicyzmem (przede wszystkim z nim) dominowały wielkie chwile chwały naszego kraju- i nawet, gdybyśmy mogli powiedzieć, że sukcesy te zawdzięczamy w głównej mierze Kościołowi, i to nie pojedynczym bohaterom, ale najwyższym hierarchom, zawsze skłonny do pomocy i służącym słowem bożym nie pozostawiającym wątpliwości, że jest słowem genialnym- nawet wtedy nie byłby to argument, by w wolnej Polsce, jako państwie świeckim, krzyże postawione w miejscach publicznych spokojnie akceptować.

Nie. Polska- jako kraj świecki, neutralny światopoglądowo, nie narzucający nikomu wyznania, kraj wolny- powinien być pozbawiony wszelkich symboli ideologicznych czy religijnych w sferze publicznej.

To przecież tak proste- miejsce krzyża to świątynie i domy wierzących.

Może i ich samochody. Ich szyje. Zdawałoby się, że tak nakazuje zwykła przyzwoitość.

To, owszem, nakierowanie myślenia na inne tory. Przecież dokładnie o to samo chodzi z krzyżami w klasach szkół, gdzie uczęszczają, lub mogą uczęszczać, nie tylko katolicy. W samej istocie jest to swoiste zaznaczenie terenu- danie do świadomości, że „nas, katolików jest więcej i to my jesteśmy prawdziwymi Polakami, tylko katolicyzm jest słuszny”. To prawo dżungli. Wyrażające się także w znanym wierszyku

„tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem”...

Walka o stosowne miejsce dla krzyża jest walką słuszną. Nie jest to natomiast walka z krzyżem samym w sobie. Oczywiście. Nie da też nic ciągle międlenie, że krzyż powinien łączyć, nie zaś dzielić. Krzyż dzieli, ponieważ różnimy się i nikt nie chce być traktowany jako obywatel drugiej kategorii.

Dzieli natomiast mocniej (niepotrzebnie), gdy widnieje tam, gdzie uczęszczają ludzie o przeróżnych poglądach. Nikt w mniejszości światopoglądowej czy religijnej, nie chce żyć pod symboliczną, czy jakąkolwiek inną presją.

Tak samo, jak każdy myślący człowiek, który, powiedzmy, odrzucił katolicyzm dzięki przemyśleniom i obserwacjom, powinien mieć możliwość, by wyrazić swobodnie swoje zdanie. Krzyż tego nie zabrania, ale psychologicznie oddziałuje bardzo mocno. Równie mocne są argumenty ludzi, których katolicyzm absolutnie nie przekonuje. Mocne zastrzeżenia można mieć do mocy łączenia przez krzyż. Krzyż łączy chrześcijan, których zbawienie jest o wiele bardziej pewne, niż zbawienie innowierców. Z jednej strony Jezus zginął podobno za całą ludzkość (choć i to zniesmacza mnie bardzo, ponieważ promuje cierpienie jako konieczny i jedyny sposób wyproszenia danych łask, nawet, jeśli trzeba je wyprosić u rzekomo wszechmocnego boga), ale z drugiej strony Jezus groził piekłem wszystkim, którzy nie uznają go jako boga, czy syna bożego.

Nie mam zamiaru wpatrywać się w symbol cierpiętnictwa w miejscu, gdzie pojawia się w konkretnym celu, nie zaś w celu modłów; nie mam zamiaru czuć się kimś gorszym, ponieważ nie podzielam wiary w krwawego zbawiciela, chętnego wrzucić mnie do ognia piekielnego, ponieważ nie przekonały mnie jego idealistyczne przekazy, nierealne podejście do majątku, podejrzane sztuczki zwane cudami, czy wskazówka, by po pożądanym spojrzeniu na kobietę wydlubać sobie oko. A najlepiej oboje oczu.

Krzyż łączy chrześcijan. Kiedyś krzyż „nawracał” na chrześcijan, w zestawie z ogniem i mieczem. Większość Polaków to formalnie katolicy, lecz w pewnym sensie obojętność religijna większości z nich jest nawet bardziej korzystna dla pluralizmu. Ktoś powinien wreszcie wyjść z inicjatywą, by zacząć poważną, kulturalną debatę na temat świeckości państwa. Dziś krzyż dzieli również chrześcijan- i paradoksalnie, ci fanatycy spod krzyża są najbardziej szczerzy i konsekwentni. To prawdziwi chrześcijanie. Innym odmawiają chrześcijaństwa, choćby zwolennik przeniesienia krzyża był ochrzczony.

Chrześcijaństwo zawsze dążyło do władzy, wysługując się również polityką. Katolicyzm ma w tym zakresie ogromne osiągnięcia. Dziś pewnym hierarchom Kościoła w Polsce wstyd jest bronić swołoczy, lecz w istocie nie mają interesu w tym, by eliminować znak zaznaczający ich teren.

Stąd właśnie ten brak konkretnego zaangażowania i zwlekanie z wypowiedzią.

Ci, którzy chcą krzyży w sferze publicznej, mają równie marne i wątłe argumenty za swoim stanowiskiem, jak wszyscy, którzy sprzeciwiają się metodzie *in vitro*, czy antykoncepcji. Wszystko to jest przejawem „myślenia” w sposób chrześcijański. Może zabrzmie to nieco filozoficznie, ale życie... tworzy pewną całość. Polityka to również sfera życia. Jeśli Kościół sprzeciwia się badaniom nad komórkami macierzystymi, a legalizacja ich zależy od polityków- jak można wymagać od Kościoła, by na ten temat nie wypowiadał się? Moim zdaniem Kościół powinien wręcz wypowiadać się w każdej sprawie, ponieważ, czy się z tym zgodzimy, czy nie, twierdzi on, że niesie naukę Jezusa, która jest jedynie słuszna. Pod kątem tzw. wartości chrześcijańskich. Niech nawołuje owieczki z ambon, by oprostowywać wszystko, co leży w gestii polityki, a czego jako Kościół zabrania! Niech przy tym nie owija w bawełnę i nie wykręca się, ale szczerze prezentuje swoje zdanie.

Dlaczego? Ponieważ ludzie w wolnej Polsce i tak mają prawo wyboru. Mają prawo do samodzielnego myślenia. Politycy natomiast, bez względu na to, co wygadują hierarchowie Kościoła, powinni brać pod uwagę neutralność światopoglądową państwa. W którym głos powinien mieć tak samo biskup, jak i humanistyczny etyk. Dlaczego właśnie takich głosów niemal w ogóle nie słyszę w mediach?

Dlaczego tak mało jest debat, na które zapraszane są naprawdę dwie strony sporu, a nie strony różniące się co do szczegółów i marginalizujące sedno dyskusji? Wokół tylko marne, ostentacyjne frazesy, które potrafią co bardziej nierozgarniętych widzów jedynie zdezorientować.

Najmniej obchodzą mnie w tym momencie intencje Bronisława Komorowskiego. Jego decyzja o przeniesieniu krzyża to w gruncie rzeczy decyzja słuszna, i jakże oczywista. Próba jej realizacji pozostawia oczywiście wiele do życzenia, ale w końcu czego można wymagać od, mimo wszystko, zdeklarowanego katolika. To i tak dobrze, że człowiek mówiący o sobie „katolik” postanowił w duchu świeckości znaleźć odpowiednie miejsce dla symbolu religijnego, który zresztą uważa za „swój”. Szczerze przyznam, że nie był on moim kandydatem, lecz w tym przypadku, w ostatecznym rozrachunku, należy mu się pochwała.

W końcu nawet kwestia, czy postawić pomnik, czy nie, jest kwestią dyskusyjną. obrońcy krzyża nie godzą się na płytę upamiętniającą 96 ofiar tragedii- domagają się monumentalnego pomnika właśnie. Nie potrafią zrozumieć, że ich wygórowane oczekiwania są objawem zbytnej pewności siebie, gdyż nie da się wykluczyć, że przyczyną katastrofy były pewne zaniedbania ze strony Polski- i wtedy pomnik byłby pomnikiem wystawionym ludzkiemu brakowi rozsądku. Rzecz jasna to jedna z hipotez, ale zanim nie mamy pewnych wniosków, powinno się zaczekać z wystawianiem pomników na chwałę. To także drażliwy temat, w mediach unikany jak tylko się da. Lekceważą go zarówno dziennikarze, jak i większość polityków. Palikot, choć ostry w swoich wypowiedziach, jako chyba jedyny podjął się wypowiedzenia pewnych niepopularnych opinii.

Nie ulega wątpliwości, że krzyż przed Pałacem Prezydenckim ma również drugie dno- i oba są równie drażliwe. Po pierwsze, nie można pozwalać na stawianie symboli religijnych w miejscach publicznych, po drugie- nie wolno wysłuchiwać z uwagą rozwścieczonych, paranoicznych ignorantów i fanatyków i traktować ich jako „głos społeczeństwa”, godząc się na ich postulaty odnośnie uczczenia ofiar tragedii w taki sposób, jakby było już pewnym, że była to śmierć męczeńska, najlepiej, spowodowana przez Rosjan i rząd PO. Czy to nie chore?

Sądzę, że gdyby zrobić sondę, większość Polaków byłaby za przeniesieniem krzyża do Kościoła św. Anny. Co rzecz jasna nie byłoby i tak rozstrzygającym argumentem w tej sprawie. Wystarczy

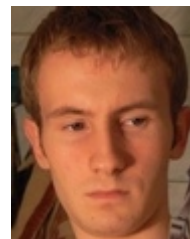
sam fakt, iż Polska to kraj (w teorii wymagającej praktyki) świecki. Demokratycznie wybieramy polityków, by wszystkim obywatelom żyło się lepiej i na poziomie. Żadna natomiast część ludu, czy dominująca, czy będąca w mniejszości, nie powinna wymagać od swoich kandydatów, by ci forsowali tylko ich szczegółowe postulaty, kosztem innej części społeczeństwa.

### **Norbert Paprocki**

Publicysta z Chrzypiska Wielkiego, licealista, zwolennik samoedukacji i ćwiczenia logiki bez pomocy szyfrów. Znany też (przez wtajemniczonych) jako Tadeknorek.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 03-08-2010 Ostatnia zmiana: 04-08-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7431) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7431>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)